

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel. 222

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł. — — — — i od 4—6 po południu. — — — —

Pomnik Marsz. Piłsudskiego

na pograniczu polsko - niemiecko - litewskim

WILNO. W Wizajnach na styku 3-ch granic, polskiej, litewskiej i niemieckiej, odsłonięto pomnik Marszałka Piłsudskiego.

Pomnik został ufundowany przez żołnierzy Kopu i okoliczną ludność. Na uroczystości odsłonięcia pomnika byli przedstawiciele władz, oddziały stacjonowanych w pobliżu wojsk, oraz miejscowi mieszkańcy.

Uroczystości tej przyglądała się tłumnie ludność z terenu niemieckiego i litewskiego.

Ofiara tragicznej katastrofy

Por. radca Zaćwilichowski
zmarł w szpitalu

WARSZAWA. Wczoraj podaliśmy wiadomość o tragicznej katastrofie samochodowej, w której zginął tragicznie ś. p. pułk. Tata i ciężko został ranny radca ministerstwa spraw zagranicznych por. Zaćwilichowski.

Radcę Zaćwilichowskiego przewieziono do Warszawy do szpitala Ujazdowskiego na oddział chirurgiczny dr. Szareckiego.

Mimo natychmiastowej pomocy, nie udało się uratować rannego i por. Zaćwilichowski o godz. 4 po poł. życie zakończył.

Tragiczny zgon ś. p. pułk. Tatary i ś. p. radcy Zaćwilichowskiego wywołał wstrząsające wrażenie wśród licznej rodziny przyjaciół i kolegów zmarłych.

Jeszcze jeden oszust i defraudant

na liście kandydatów Centrolewu. Aresztowanie b. posła - piastowca

Były poseł, a obecnie jeden z kandydatów Centrolewu do sejmu, Antoni Posicki członek P. S. L. Piasta, został w dniu wczorajszym aresztowany przez policję w Rudkach (woj. łwowskie) i odstawiony do aresztu sądu okręgowego w Samborze.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty pieniężnej na szkodę kółka rolniczego w Czernihowie i oszustwa dokonanego przy transakcji majątkowej niejakiej Anny Rybak-Stebelskiej i wreszcie występku, którego dopuścił się na wiecu publicznym w Tuligłowach, występując z podburzającym przemówieniem antypaństwowym.

Odbył się ślub króla Borysa z księżniczką Giovanną

RZYM. Wczoraj przed południem w starożytnym Assyżu, w bazylice św. Franciszka odbył się ślub króla Bułgarii Borysa z ks. Giovanną.

Trudności otrzymania dyspensy papieskiej na ślub ze względu na różnicę religii narzeczonych zostały załatwione w ten sposób, iż ks. Giovanna wysłała do Ojca św. prośbę piśmienną o dyspensę, zobowiązując się jednocześnie, iż wszystkie jej dzieci zostaną ochrzczone i wychowane w religii katolickiej. Prośbę tę, podpisaną również przez króla Borysa, papież uwzględnił, udzielając dyspensy osobiście.

Ślub miał pełne znaczenie pod względem kościelnym i prawnym, a ceremonie ślubne, które odbędą się w stolicy Bułgarii — Sofji będą tylko błogosławieństwem, udzielonym według obrządku prawosławnego.

Miasto św. Franciszka — Assyż już od kilku tygodni przygotowywało się do uroczystości zaślubin.

Tysiące robotników zajętych było ozdabianiem miasta, a od tygodnia napływ gości i turystów jest tak wielki, że wszystkie hotele i mieszkania prywatne są zajęte. Na dworcu kolejowym wybudowano wspaniałą bramę triumfalną, ozdobioną herbami Sabaudów i Koburgów.

Przez cały dzień wczorajszymi we wszystkich kościołach uderzano w dzwony, a wieczorem całe miasto było rześmiście iluminowane.

Wczoraj przybyli do Assyżu wszyscy ministrowie rządu z Mussolinim na czele, oraz rząd bułgarski. Korpus dyplomatyczny oficjalnego udziału w obrzędzie zaślubin nie bierze, gdyż rząd włoski zawiadomił, iż ślub ten będzie miał charakter ściśle rodzinny.

Rano nastąpił przyjazd specjalnymi pociągami dworskimi królewskiej pary włoskiej z ks. Giovanną, b. króla Bułgarii — Ferdynanda, narzeczonego — króla Borysa i świąty.

Uroczystość zaślubin miała przebieg następujący:

Wprost z dworca cały orszak ślubny wyruszył do bazyliki św. Franciszka, ulicami, na których straż honorową pełniło kilkanaście batalionów wojska z dziesięciu pułków różnych broni, oraz szkoła oficerska karabinierów z Florencji i dwa bataliony milicji faszystowskiej.

Orszak weselny poprzedzało dwieście dziewcząt w bieli, które na progu świątyni złożyły ks. Giovannie kwiaty i hołd od dziewcząt całej Umbrii.

Narzeczona ks. Giovanna ubrana była w białą suknię z weneckich koronek z pięknym dwudziestometrowym welonem. Welon był przypięty i ozdobiony wspaniałym djamentem. Król Borys wystąpił w mundurze pułkownika gwardji.

Demonstracje Komunistów w Berlinie plondrowanie sklepów żywnościowych

BERLIN. Grupa komunistów zorganizowała wczoraj plondrowanie sklepów w berlińskiej dzielnicy Charlottenburg.

Pięciu komunistów wpadło kolejno do sklepów, porywając co im wpadło pod rękę i demolując okna wystawowe. Zanim kupcy się zorientowali komuniści uciekali, a pościg za nimi uniemożliwiała zebrana przed sklepami gawiedź komunistyczna.

Plondrowanie miało być demonstracją przeciwko drożyznie. Demolowano tylko sklepy żywnościowe.

UROCZYSTY INGRES

J. E. ks. biskupa Jasińskiego

Radom w oczekiwaniu Dostojnego Gościa przybrał odświętną szatę.

Na domach ulic, które miały przechodzić uroczysta procesja, zostały wywieszane sztandary, na Rynku przy gmachu magistratu stanęła piękna brama tryumfalna z napisem „Witaj nam Pasterzu“!

Przed głównym wejściem kościoła garnizonowego został urządzony ołtarz z figurą Chrystusa.

Cały Plac 3-go Maja przecinano łańcuchami lamp elektrycznych, a przy bramie wejściowej kościoła stanęła katalnica z dwoma mikrofonami.

Już o godzinie 3 pp. organizacje ze sztandarami tłumnie zebrały na Rynek by powitać Dostojnego Pasterza.

O godzinie 4 pp. Rynek został całkowicie wypełniony wielotysięcznym tłumem.

Przy bramie tryumfalnej stanęli przedstawiciele duchowieństwa, władz administracyjnych, wojskowych, samorządowych i organizacji oraz orkiestra straży ogniowej i kolejowa. Po obu stronach ustawiły się poczty sztandarowe — barwny las chorągwi.

Kordon straży ogniowej powstrzymywał napór tłumów.

U wylotu ulicy Szewskiej, którą miał za chwilę wjechać J. E. ks. biskup, w szeregach stali uczniowie, należący do hufców szkolnych.

Kwadrans przed 5-tą ukazała się w dali karetka, wioząca Dostojnego Gościa.

Przy wejściu na Rynek J. E. ks. biskup wysiadł w towarzystwie ks. ks. Gierycza i Kawińskiego i szedł piechotą wzdłuż szpalery.

W tym momencie rozległy się tony marsza papieskiego.

Przy bramie tryumfalnej powitał Dostojnika Kościoła p. starosta Maćkowski, inż. Łaguna, dyr. K. P. i kierownik gospodarki miejskiej p. Pietrusiewicz, który po krótkim przemówieniu powitał, ofiarował Jego Ekscelencji tradycyjny chleb i sól.

Po powitaniach J. E. ks. biskup Jasiński w krótkich słowach podziękował za serdeczne powitanie i wyraził prze-

konanie, że Radom, największy ośrodek Jego diecezji, a nienajmniejszy w Rzeczypospolitej, będzie stał przy wierze praojców.

Za chwilę nieprzebrane tłumy i organizacje ze sztandarami ruszyły w kierunku kościoła farnego.

W kościele farnym Jego Ekscelencja przywdział szaty pontyfikalne i rozpoczął modły, po których ks. administrator Wędzikowski zobrał chwałę dzieje świątyni, założonej jeszcze za Króla Chłopków.

Po podniosłem kazaniu ks. biskupa odbyło się procesjonalne przeprowadzenie Jego Ekscelencji na Plac 3-go Maja.

O godzinie 18-tej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo ku czci Chrystusa Króla.

Po kazaniu ks. prał. Ścisłały, na katalnicę wszedł J. E. ks. biskup. Uroczysta cisza zaległa wśród wielotysięcznych tłumów, i padły pierwsze słowa Dostojnego Pasterza. Jego Ekscelencja mówił o potrzebie wewnętrznego pokoju. Kazał pięknie.

Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga...“ i „Boże coś Polskę...“ uroczystość została zakończona.

Masowa ucieczka z Chrześcijańskiej Demokracji

W Strzelnie (woj. poznańskie) odbyło się zgromadzenie mieszczańskie, na które przybyło około 400 obywateli miasta.

Referaty o sytuacji politycznej wygłosili delegaci Zjednoczenia Stanu Średniego pp. Józef Fiszer z Bydgoszczy, mec. Kowalski z Inowrocławia, i kandydat na posła z ramienia Zjednoczenia Stanu Średniego dr. J. Sypniewski.

W zakończeniu obrad uchwalono rezolucję, w której zebrani jednogłośnie postanawiają zlikwidować miejscową organizację Chrześcijańskiej Demokracji, założyć lokalne koło Zjednoczenia Stanu Średniego i przy nadchodzących wyborach jednomyślnie poprzeć listy № 1 — kandydatów B.B.W.R.

**Ogłaszajcie się
w „Ziemi Radomskiej”**

ata. Gdzieindziej skazańcy pracują, z chwilą kiedy skończyli pracę, wracają do cel i mogą odpocząć. Inaczej na wyspach Sołowieckich. Tutaj nie ma określonej normy pracy, którą każdy musi wykonać bez względu na warunki fizyczne t. zw. „zadanie”. Zadanie — to przy robotach leśnych jest w ciągu dnia ściąć 40 drzew, m. in. korę i t. d., przyczem obowiązek jest, czem to robione. Silniejsi fizycznie dają sobie radę w ciągu 18 godzin. Słabsi b. in. nie mogą dać sobie rady z tym w ciągu 24 godzin. Ci wcale nie mogą. Jeśli ktoś pada z osłabienia — zimną nago wystawiony na mróz, m. in. zaś — „na komary”. Są tam ogromne komary, kłuszące tak dotkliwie, że nierzadko ciało puchnie trzykrotnie w porównaniu z stanem normalnym. Wystawiony na komary nie ma prawa odpędzać ich, bo w przeciwnym razie bywa przywiązany nagi do drzewa jak przez trzy dni trzymany bez jedzenia i picia. Oczywiście większość z nich umiera w czasie tej tortury. Dozorcami są czekiczi, którzy popełniając przestępstwo i za karę przeniesieni tu na służbę. Najmniej straszenie się dozorcy równa się zabić. Zabija natychmiast. Budka ranna jest o godzinie 4-ej. W ciągu 10-ciu minut wszyscy mają być na szeregu. Spóźniający się są bici kółkami. Na kilka dni przed ucieczką bym świadkiem jak w baraku bito starca, który nie wstał z legowiska. Dopiero podczas bicia zauważono, że starzec żyje. Skazańcy otrzymują jeden posiłek dziennie, wieczorem po ucieczce. Kto nie wykonał zadania dziennego, nie otrzymuje nic. Bardzo wielu z nich kilka dni pozostaje bez strawy i umiera śmiercią głodową. Jedynym dniem odpoczynkowym w tym roku jest 1-szy maja. Z reguły nikt ze skazańców nie wraca z wysp Sołowieckich. Większość umiera w ciągu pierwszego pół roku, tacy, którzy wytrzymali dłużej, należą do unikatów. Ze względu na warunki pracy w leśnictwie ucieczka jest dość łatwa. Ucieczkę jednak czeka niechybna śmierć, musi conajmniej 10 dni brnąć przez dziewicze lasy, straszliwe błota,

nie mając skąd wziąć pożywienia. Jednostki na tysiące tylko zostają przy życiu — do tych należymy i my dwaj.

Poza tem muszę zaznaczyć, że narodowość, pochodzenie, sfera towarzyska — wszystko to zanika na tych potwornych wyspach. Skazańcy — to brudne, obdarte zwierzęta, bite i katowane niemiłosiernie przez swych ciemniejących.

Wśród skazańców najczęściej jest chłopów ukraińskich, dalej Rosjan, następnie idą Polacy obok Gruzinów. Spotkałem wśród skazańców także wielu duchownych katolickich. Ciekawy jest fakt, że ta masa dręczonych ludzi, snując fantazje o wyzwoleniu, myśli, że może ono przyjść tylko ze strony Polski.

Walka krótkich i długich...

Oczywiście... sukien. Cóż bowiem może więcej pasjonować kobiety wogóle, a kobiety paryskie w szczególności, aniżeli tryumf ostateczny krótkiej czy długiej sukni do wyjścia na ulicę, bo co do sukien wizytowych i wieczorowych sprawa jest już ostatecznie i nieodwołalnie — aż do nowej zmiany mody — przesądzona na rzecz długiej.

Sądząc z wyglądu ulicy paryskiej siły obu walczących armii są obecnie jeszcze jednakowe. Jednakże przy bliższej i wnikliwszej obserwacji okazuje się, że panie, noszące długie, a przynajmniej znacznie dłuższe suknie, są wszystkie daleko lepiej ubrane, aniżeli większość upartych rzeczniczek krótkich sukien. Oczywiście nawet długie suknie na ulicę nie są zupełnie długie, nie dotykają ziemi, gdy przeciwnie wieczorowe wykazują nawet tendencję do długich trenów. Co do sukien krótkich, nietylko wpływa na uparte i wytrwałe mimo wszystko trzymanie się ich, przeświadczenie o wyższych walorach estetycznych, ile względy ekonomiczne. Przepisana przez modę długość sukien na ulicę czyni absolutnie niemożliwym przerebienie i zmodernizowanie sukien zeszłorocznych, a tylko wyjątkowo zamożne paryżanki stać na sprawianie sobie co rok nowych. Zatem spodziewać się na-

leży, że jak te zeszłoroczne szatki ostatecznie się podniszczą, runie ostatnia warownia krótkich sukien.

Bo z modą, jak z kobietą, nigdy niewiadomo czego się można po niej spodziewać. Gdy wyfrunęły pierwsze jaskółki długich sukien i długich włosów, panie nasze, zwłaszcza młode i zgrabne zarękały się, że nigdy się nie zgodzą na rozstanie się z jedynie mądrą i praktyczną modą krótkich włosów i spódniczek. A teraz, jedna po drugiej, z pomocą najmłodszych nawet i najzgrabniejszych, dekretuje, że nóg niewolno pokazywać i że jedynie włosy, upięte na główce, podkreślają wdzięcznie kobiecość, a kobiecość — nie jak dotychczas chłopięstwo — jest obecnie hasłem dnia.

Zatem zwycięstwo długich sukien.

R. C.

Kino-teatr „CORSO” — Radom

Od 20 października b. r.

Męczennica

w rolach głównych

Franciszka Bertini i Warwick Ward

DZIEWCZĘCE USTA
CAŁOWAŁEM NIERAZ

Kino-teatr dźwiękowy „ŚWIT”
RADOM

Od niedzieli 19 października b. r.

Parada Miłości

w rolach głównych

Maurice Chevalier i Joenete Donald

Gazownia Miejska

— SPRZEDAJE —

hurtownie i detalicznie
Smolę preparowaną — Carbolineum

*** po znacznie niższych cenach ***

— WYKONUJE —

instalacje gazowe

PIECYKI KĄPIELOWE

KUCHNIE do GOTOWANIA

PIECYKI do OGRZEWANIA

— ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE: —

Gazownia Miejska

MŁODZIANÓW TEL. 234 SKRZ. P. 28.

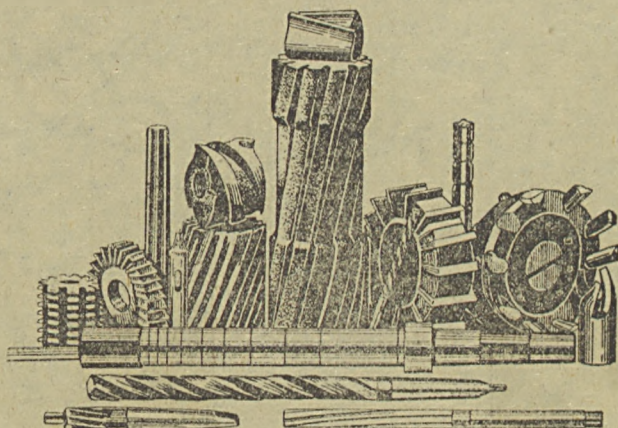
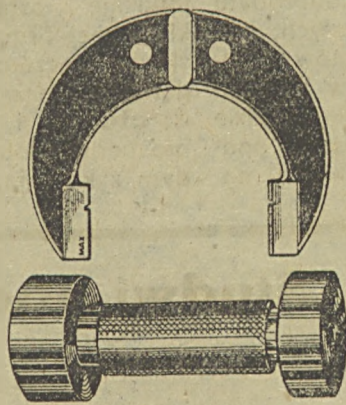
PAŃSTWOWE WYTWÓRNIENIE UZBROJENIA

WARSZAWA — ul. DUCHNICKA 3

Sprawdziany
wszelkiego rodzaju
Gwintowniki szlifowane

Mikromierze

Suwniarki



Uchwyty

Narzędzia

Okucia do skrzyń

Stolarszczyzna budowlana

Kłódki automatyczne

„Panaut”

ROWERY marki „ŁUCZNIK”.

JASNY HORYZONT

W numerze „Dziennika Poznańskiego” ukazał się pod tym tytułem artykuł jednego z działaczy BBWR., b. posła A. Piaseckiego, omawiający — na tle niedawnego objazdu Ziem Zachodnich przez wiceministra ks. Żongolłowicza — rolę katolicyzmu w Polsce w chwili obecnej. Artykuł ten, z uwagi na jego znaczenie, przedrukujemy (za zgodą autora) niemal w całości. (Przyp. Red.).

Na arenie polskiego życia państwowego zajaśniała postać księdza. Zmudzin o silnym charakterze, jasnej woli, suchych ascetycznych rysach, z blaskiem wiary w oczach, w sutannie katolickiego księdza przemawia imieniem rządu Marszałka Piłsudskiego.

Dla każdego, kto zdaje sobie sprawę z istoty dyskusji, jaka szczególnie w ciągu ostatniego roku toczyła się w opinii politycznej polskiej na temat stosunków w rządów pomajowych do religii i kościoła fakt ten nabiera właściwej wartości i znaczenia.

Ale nie chodził tylko o fakt zewnętrzny, który niewątpliwie stanowi wyraz dalekoidącego odprężenia w stosunkach Państwa i Kościoła. Fakt jest dodatni, bardzo dodatni, ale sam przez się jeszcze nie rozwiązuje zagadnienia niepokojącego opinię w jakim kierunku pójdzie rozwój kultury i życia moralnego w Polsce. Trzeba też dla tego sięgać myślą głębiej.

Ks. Żongolłowicz, występując po raz pierwszy w charakterze wiceministra Oświaty i Wyznań na szeregu zebrań przy objeździe Pomorza, dał dowód, że znaczenie jego osoby w rządzie przekracza o wiele zewnętrzną formę nominalnej osoby duchowej na wysokim stanowisku urzędowe. Siegnął on głębiej, zahaczył myślą o najistotniejsze struny sumienia i duszy tych, do których przemawiał jako ksiądz i jako przedstawiciel rządu — prawy, pełen poczucia patriotycznego, Polak. Przemawiał na Pomorzu wszędzie, gdzie się pokazał jako człowiek, co stoi na mocnym gruncie moralnym, jako ten, który nosząc sutannę i piastując państwowy urząd, osiągnął w duszy swej pełną jedność wewnętrzną obu stanowisk. Okazał się też silnym, twardym i wymagającym. Mówił jak ksiądz — kaznodzieja i państwowiec-wychowawca. Mógł atakować i karcić dlatego właśnie, że okazał, iż ma pełną siłę wewnętrzną jako ksiądz i przedstawiciel państwa, okazał się człowiekiem bardziej, niż ktokolwiek powołanym do zaszczepienia w duszy polskiej jedności religijnej i miłości ojczyzny w bardziej głęboki sposób pojętej. A wprost kopnął z pogardą teatralne dekoracje religijno-moralne fanfaronady, które różni politycy manią tyłu maluczkich, a które niejednym zasłaniają wgląd w samego siebie.

Jeżeli można mówić w Polsce o niebezpieczeństwie dla kościoła lub religii, to podłożem tych zjawisk jest nie tylko siła tak już przecież przeżytych prądów radykalnych, ale przede wszystkim

niemieszanie w duszy polskiej poczucia religijnego, wierności dla państwa i uczuć i instyktów narodowych. Walka z kościołem w imię nadrzędnego interesu państwa lub walka polityczna szkodliwa dla własnego Państwa, granicząca nawet z walką z nim w imię „obrony religii”, — oto są paradoksy spotykane w Polsce na każdym kroku. Odbijają się one zarówno w nieporozumieniach między katechetą, a nauczycielem w zapadłej wsi, jak i w dyskusjach czołowych czynników politycznych.

Ks. Żongolłowicz jako przedstawiciel rządu Państwa, w którym większość stanowią katolicy, rzucił w duszę Pomorza ziarno pojednania, pojednania miłości Polski jako Państwa i miłości Kościoła. Słowo „Bóg i Ojczyzna” tak żywe dla każdego Polaka, a tak spornie i skłonne w opinii polskiej zostały przez autorytatywne usta ks. Żongolłowicza rzucone z nową siłą i z nowym blaskiem. A stało się to przez konkretnie ujęte zjednoczenie idei Boga i idei ojczyzny, ojczyzny — Państwa, ojczyzny niepodległej, mającej realny byt, a nie cienkiej pajęczynki „narodowego” sentymentalizmu, która tak często jeszcze stanowi fundament w stosunku Polaka do Polski.

Polska to jest dla Polaka dogmat. Państwo polskie to jest dogmat, morze polskie to dla Polaka dogmat, — a z dogmatu wynika nakaz stałego czynu dla polskiego Państwa. Tej elementarnej, a tak często tonącej w narodowo-sentymentalnym zakładaniu prawdy uczył ks. Żongolłowicz.

Zmierzch „prosperity” i zmierzch Hoovera

(Korespondencja własna).

New York, w październiku 1930 r.

„Prosperity” — bożyszcze amerykańskich mas a zarazem wyższy dziesięć tysięcy — odwróciło się od krainy dolara. Krach za krachem wstrząsa giełdą na Wall-street, plajta goni za plajtą, sklepy, magazyny nie sprzedają, klienci nie kupują, sprzedaż na raty już zawodzi, i — o zgrozo! nawet taniaki samochodowe Forda nie mogą już znaleźć tylu odbiorców, co dawniej.

Słowem — kryzys, ordynarny, zwyczajny kryzys ekonomiczny, który w pojęciu Amerykanów powojennych był i jest przywilejem tylko Europy.

Amerykanom, i to nie tylko t. zw. człowiekowi z ulicy, ale i przemysłowcom, kupcom, ekonomistom i politykom, wydawało się, że era dobrobytu czyli t. zw. prosperity t. j. stałych, wysokich zarobków, wielkich obrotów i wielkich zysków, będzie trwać w Stanach bez końca. Więcej — nie tylko będzie trwała, ale nawet musi się jeszcze podnosić jej poziom, albowiem siła na-

bywczą dolara i rynku amerykańskiego jest nieograniczona, a konkurencja Europy — niepoważna. Okazało się, że teoria i praktyka rajy dolarowego na nieograniczony termin zawiodła dość szybko i zbankrutowała gruntownie. Początek dały krachy giełdowe, następujące jeden po drugim, które wyrządziły miliardowe straty milionowym rzeszom średnio zamożnych i wręcz ubogich. Żyjących z pracy dziennej ludzi. Bo w Ameryce grał na giełdzie, spekulował na akcjach od 2 lat każdy i każda, szofer i robotnik, maszynistka, i fryzjerka, urzędnik i buchalter, zamiatacz ulic i konduktor. Po kilku potężnych krachach akcje spadały na łeb na szyję, ludzie tracili nie tylko majątki ale i ostatnie oszczędności, wielkie nawet firmy — zachwiały się. A w skutku zaczęto się ograniczać w wydatkach, zaczęto **obniżać stopę życiową** i w rezultacie osławiona prosperity ulotniła się w ciągu roku jak dym z komina.

Nastąpił zmierzch prosperity i jej proroków, a wraz z nim i **zmierzch Hoovera**, jednego z głównych głosicieli tej prosperity i tego zarazem, który pojęciu Amerykanów miał tę prosperity ratować, miał ją podtrzymać i zresztą — obiecywał nie tylko ją podtrzymać ale i spotęgować.

Krach prosperity stał się zarazem krachem dotychczasowej popularności i sławy Hoovera. Doświadcza on teraz na sobie zmienności powodzenia i sławy. Jak przedtem go wysławiano po niebo jako wzór tężyzny i dzielności 100-procentowych Amerykanów, tak dzisiaj obrzucają go wszyscy wyrzutami, krytykują, wytykają mu jego rzekome niedołęstwo.

„Postawiliście na fałszywego konia” — wołają demokraci w prasie i na wiecach do republikanów, z ramienia których został Hoover obrany prezydentem. A republikanie bronią się słabo i półgębkiem tylko odpowiadają na ataki konkurencyjnej partii. Trudno im dzisiaj bronić wybrańca, który został w opinii publicznej pogrzebany. Trudno im dowiedzieć — co zresztą jest prawdą istotną — iż nawet prezydent Stanów nie jest w stanie sprawić cudu i odwrócić koniunktury, na którą się złożyła nadprodukcja z jednej, załamanie konsumpcji z drugiej strony.

To też dzisiaj, po 18 zaledwie miesiącach sprawowania rządów w Białym Domu, prezydent Hoover nie może żywić najmniejszej nadziei na ponowny obiór.

Obecnie, 4 listopada, odbędą się wybory dopełniające do Senatu i Kongresu. Otóż, gdy kandydatom z republikańskiej partii postawiono ze strony zarządu partii żądanie, aby na wiecach bronił stanowiska i polityki Hoovera, oświadczyli oni wręcz, iż opinia mas wyborców jest tak nastrojona, że nie można się odważyć na podobny eksperyment.

Tak się zakończyła nie tylko era niestającej prosperity w obliczu 5 milionów bezrobotnych i kryzysu, ale i era sławy i reputacji Hoovera.

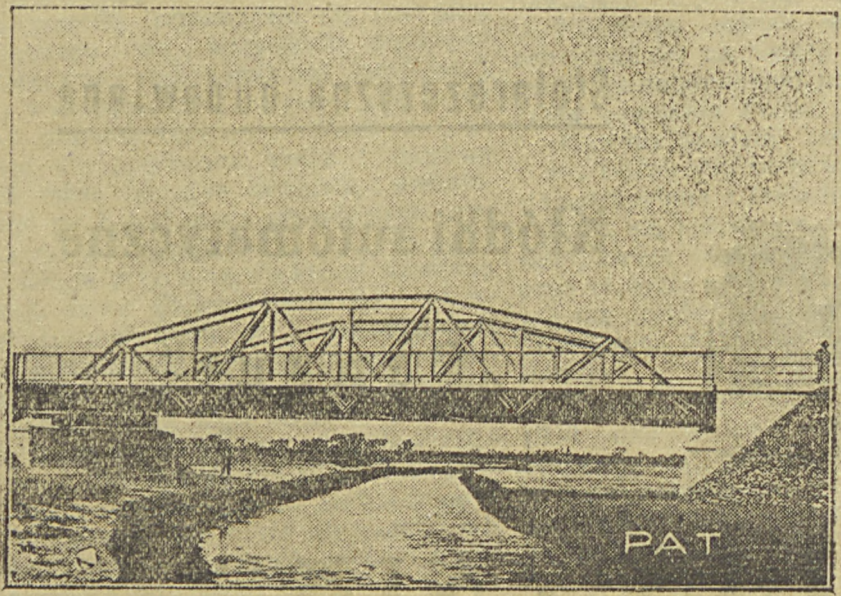
Wstrząsające obrazy Kaźni bolszewickiej na wyspach Sołowieckich

W tych dniach do Warszawy przybyli dwaj Gruzini bracia Husein i Arslan Zinskeladze, zbiegowie z wysp Sołowieckich. Po kilkunastu tygodniach wędrówki przedostali się do Polski. Opowiadania obu uratowanych z piekła bolszewickiego więźniów tchną niesamowitą grozą.

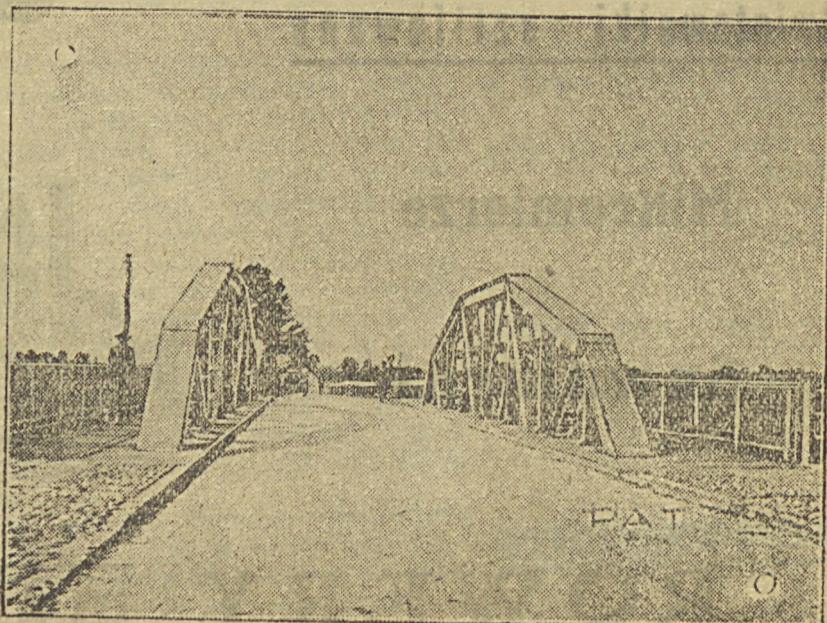
— Wszystko, co się pisze — mówi Arslan Zinskeladze — o wyspach Sołowieckich, w najmniejszej mierze nie odzwierciedla prawdy. W chwili obecnej przebywa na wyspach Sołowieckich 150,000 skazańców.

„Sołowuszką”, jak je nazywają, różni się zasadniczo od wszystkich kaźni

Most na rzece Studwi pod Łowiczem



PROFIL MOSTU



WYLOT MOSTU

Most ten zbudowany jest przez Ministerstwo Robót Publicznych. Jest to pierwszy most spławny w Europie, a pierwszy spawany most drogowy na świecie. Wszystkie połączenia tego mostu spawano elektrycznością, niema on ani jednego nitu.

Wojskowa Wytwórnia Sprzętu Przeciwigazowego

Skrót „W. W. S. P.” W RADOMIU ul. SŁOWACKIEGO Nr. 53-55, Tel. Nr. 176.

PRODUKUJE MASKI PRZECIWGAZOWE

dla ochrony pracowników przemysłowych, członków straży pożarnych i t. p. przed działaniem trujących gazów, dymów i pyłów.

Od czasu zastosowania podczas wojny z pomyślnym wynikiem specjalnych masek chroniących przed działaniem gazów i dymów bojowych, zaczęto również z powodzeniem stosować w przemyśle maski przeciwigazowe dla ochrony przed szkodliwymi dla zdrowia wylęgami, dymami i pyłami zatrzymującymi powietrze w fabrykach, warsztatach i t. p.

Stopniowe udoskonalenie, zarówno maski, jak i pochłaniacza, do powyższych celów pokojowych spowodowały, że zastosowanie masek przeciwigazowych w przemyśle dla ochrony pracowników przed trującymi gazami, parami i kurzami staje się w kraju coraz bardziej rozpowszechnionem, zwłaszcza przyjmując pod uwagę popularność, jaką zdobyła sobie maska podczas wojny.

Używane dotychczas w naszym przemyśle maski i pochłaniacze wyłącznie pochodzenia zagranicznego będą mogły być teraz powszechnie zastąpione przez wyrób krajowy, którego konstrukcja oparta została na odpowiednich badaniach własnych i uzyskanem przez zagranicę doświadczeniu.

Maska ochronna Wojskowej Wytwórni Sprzętu Przeciwigazowego w Radomiu sporządzona jest z pierwszorzędnych materiałów i posiada pochłaniacz wkręcany przystosowany do każdego specjalnego użytku; zawartość jego zmienna jest w zależności od rodzaju gazów, dymów i pyłów, przeciw którym pochłaniacz ma chronić.

— o —

Cena maski bez pochłaniacza **zł. 29.00**, loco magazyn wytwórni.

Cena pochłaniacza, w zależności od przeznaczenia od **zł. 3.50 do zł. 7.50**

Dla łatwiejszego rozróżnienia rozmaitych typów pochłaniaczy, stosownie do ich przeznaczenia, są one zaopatrzone w różnokolorowe opaski.

Następujący cennik ułatwi wybór odpowiedniego pochłaniacza:

Gazy, pary i pyły przed którymi pochłaniacz chroni:

Kolor opaski pochłaniacza		Cena sztuki w złotych
Biały	na kwas solny, kwas siarkowy, oleum, bezwodnik kwasu siarkowego, kwas azotowy, tlenki azotu, siarkowodor, gazy i pary kwaśne	7.50
Zielony	na alkohol etylowy, alkohol metylowy, aceton, benzol, benzyna, brom, centralit, chlor, chloroform, dwusiarczek węgla, czterochlorek węgla, eter, formalina, kamfora, nitrobenzol, octan amylowy, octan metylowy	6.00
Żółty	na amonjak	7.50
Czarny	na kurze i pyły mechaniczne	3.50

Uwaga: Pochłaniacze przeciw pyłom i dymom trującym dostarcza Wytwórnia na specjalne zamówienie.

NOWINY DNIA

Z RADOMIA

Zadania do nagrody

Z powodu nawału materiału bieżącego rozwiązanie zadania do nagrody ubiegłej niedzieli i nowe zadania zamieścimy w numerze wtorkowym.

Wystawa obrazów

Po wielkich sukcesach na kresach wschodnich, północnych i w niektórych środkach większych b. Kongresówki, a ostatnio w Kielcach—zawitała do Radomia wystawa obrazów zespołu polskich malarzy, która rozbiła swe nawiązanie w środę, dnia 29 b.m. o godz. 10 w sali państw. seminarjum nauczycielskiego męskiego, przy ul. Słowackiego 17, zgromadziwszy cały szereg wielkiej wartości artystycznej trzydziestu kilku wybitnych mistrzów pen- zjonatów z laureatem I-szej nagrody m. st. Warszawy Apolonijuszem Kędzierskim i reprezentesem Tow. Sztuk Pięknych w Warszawie Stefanem Popowskim na czele. Wystawa ta różni się tem od innych imprez tego rodzaju, że na tle jej wygłaszane bywają przez jednego ze sławnych krytyków i prelegentów warszawskich pogadanki o malarstwie polskim dla młodzieży szkolnej i dla wy- chowania zbiorowych, co posiada chara- kter kulturalno-oświatowy, propagujący sztukę piękną wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Dziś zamknięcie wystawy ruchomej

Dziś o 9 wieczór nastąpi zamknięcie wystawy ruchomej, która przez 9 dni gościła w Radomiu w salach teatru „Ziemia Radomska”.

Dziś również w godzinach wieczorowych komisja sędziowska rozda nagrody wyróżnionym uczestnikom wystawy. Przez pierwsze 7 dni trwania wystawy zwiedziło ją 6239 osób.

Największą ilość zwiedzających stanowią wycieczki szkolne; wystarczy powiedzieć, że onegdaj zwiedziło wystawę 19 wycieczek, częstokroć przyjezdnych z odległych miejscowości.

Sprawozdanie

z urzędzonej loterii fantowej w dniu 19 października 1930 r. w parku Im. T. Kościuszki w Radomiu, na korzyść fundacji organów w kościele Garnizonowym.

Rozchód

1) Podatek 100 zł., 2) kwitarjusz 10 zł., 3) bibułki i bloczki 11 zł., 4) fanty 5 zł., 5) szpagat 2,20 zł., 6) do- rożki 6 zł., 7) pomoc 15 zł., 8) ogło- szenia 6 zł., 9) przekazano Komiteto- wi fundacji organów 1258 zł.

Razem 1413,20 zł.

Przychód

1) Oliary pieniężne 413,20 zł., 2) za sprzedaż losów 1000 zł.

Razem 1413,20 zł.

Ogłaszając niniejsze sprawozdanie, książek kapelan pułkownik Br. Wyga- nowski oraz Komitet fundacji organów w kościele Garnizonowym składają ser- deczne podziękowanie wszystkim, któ- rzy współdziałali w urządzeniu loterii fantowej.

„Czarna kawa” na harcerstwo

Tradycyjna „czarna kawa” urządo- na rok rocznie przez Związek Harce- rstwa wspólnie z Kołem Przyjaciół Harce- rstwa, na cele tegoż Związku, w roku

bieżącym odbędzie się w sobotę dnia 8 listopada w salonach cukierni p. Przybytniewskiego.

Krwawa bójka

Przedmieście Skaryszów było wczoraj wi- downią krwawej bójki jaka się rozegrała mię- dzy znanymi awanturnikami Józefem Ma- gdzińskim, Antoniem Kwiatkowskim a Janem Zagórskim.

Dwaj pierwsi żyli od dłuższego czasu urazę do Zagórskiego. Wczoraj nadarzyła się im sposobność. Zagórski przechodził samot- nie ulicą Skaryszewską, Magdziński i Kwia- tkowski napadli nań i korzystając z przewagi pobili go dotkliwie. Na krzyk napadniętego zbiegli się jego sąsiedzi, którzy z kolei biorąc w obronę Zagórskiego — pobili jednego z na- pastników, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Dziecko pod kołami wozu

Na ulicy Kieleckiej zdarzył się wypadek, który szczęściem nie przybrał rozmiarów tra- gicznych.

Jedenastoletnia Sala Goldman wpadła pod koła wozu parokrotnego, który przejechał ją. Wóznicę widząc swój czyn, podciął konie i czempredzej odjechał tak, że nie można było ustalić jego nazwiska.

Sala, lekko poturbowaną odprowadzono do domu.

Sfałszowanie weksla

Nieznany sprawca sfałszował weksel na 25 zł., wystawiony przez Jana Troczyka z Mło- dzianowa.

Z cyklu obyczajowego

Dwaj tędzy młodzieńcy Antoni Jaśkiewicz z Zamłynia i Stanisław Rutke z Kieleckiej na- padli na Antoniego Rożyckiego z Wacyna.

Napastnicy skorzystali z tego, że Rożycki wracał samotnie ulicą Kielecką i pobili go zadając mu szereg ran tłuczonych i bitych.

Dyżury aptek

Z niedzieli na poniedziałek apt. — Bruśnickiego, Żeromskiego 7. Z ponie- działku na wtorek apt. — Łagodzińskiego, Plac 3-go Maja 1.

Repertuar kin

„Odeon” — Miłosna noc skazańca.
„Corso” — Męczennica i Dziewczęce usta całowało nieraz.
„Świt” — Parada miłości.

Z OKOLICY

Znamienna uchwała gminy Rogów

Mieszkańcy wszystkich wsi gminy Rogów, powiatu radomskiego zebrani w dniu 21 b. m. w liczbie 372 osób, i po wysłuchaniu przemówień o obecnej sytuacji politycznej, jednogłośnie po- stanowili:

1) w dniu wyborów do sejmu i se- natu stawiamy się do urny wyborczej wszyscy jak jeden mąż.

2) głosy swe oddamy za budowni- czym Polski Marszałkiem Józefem Pił- sudskim,

3) nie pozwolimy się agitować innym partjom politycznym złowrogim Mar- szałkami Piłsudskimi —

4) agitatorów wszelkich partyj, poza obozem Marszałka Piłsudskiego do swej wsi nie dopuszczać i przepędzać, jako działających na zgubę Państwa. —

Równocześnie zwrócono się do pa- na starosty Maćkowskiego z prośbą o przesłanie w imieniu mieszkańców gmi- ny Rogów Panu Marszałkowi wyrazów holdu i najwyższej czci.

Radjo - program

STACJI WARSZAWSKIEJ

Niedziela 27.X

11.15. Nabożeństwo z katedry poznańskiej.
11.58. Sygnał czasu. 12.10. Poranek symfon.
14.00. Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 14.20. Muzyka z Wilna. 15.00. „Co słyszeć o czem wiedzieć trzeba”. 15.10. Muzyka z Wilna 15.40. Program dla dzieci. 16.00. Skrzynka pocztowa 16.20. Muzyka gramof. 16.40 „Dziesięć dni dy- ktatury” oraz muzyka gramof. 17.15. „Wiadom. przyjemne i pożyteczne”. 17.40. Wesola godzi- na. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Feljton. 19.40. Muzyka gramof. 20.00. Słuchowisko z Wilna. 20.30. Koncert popular. 21.10. Kwadrans liter. 22.00. Feljton p. t. „Czem żyje prowincja. 22.15. Utwory fortep. 22.50. Komun. meteor. 23.00. Muzyka taneczna.

Z KRAJU

Jak zginął cały wagon desek

Przed trzema tygodniami w Woli Pekosławskiej wysłano pod adresem fabryki wagonów Rau, Lilpopp i Löwenstein dwa wagony tartego materiału jak deski, belki i t. d.

Fabryka otrzymała tylko jeden wagon i gdy poczęła upominać się w tartaku o drugi otrzymała odpowiedź, że oba wagony zostały razem jednego dnia załadowane na stacji w Żyrardowie i wysłane w drogę, co uwidoczniło jest w dokumentach przewozowych.

Zarząd tartaku zwrócił się zatem do komisarjatu policji w Żyrardowie, celem rozwiązania zagadki w jaki sposób mógł dojść jeden wagon do miejsca przeznaczenia, a drugi gdzieś przepaść.

Jak z dotychczasowego przebiegu śledztwa wynika, to ten zaginiony wagon desek dotarł do sortowni wagonów towarowych na szóstym posterunku Warszawa gł. i tu ślad się gubi.

Najprawdopodobniej, tu na miejscu w sortowni wagonów grasuje jakaś nieuchwytna szajka oszustów, będąca w zмовie z złodziejami i wagon ten po przepisaniu odpowiednich dokumentów przewozowych, wydała jakiejś podstawionej firmie.

Sprawa zginienia wagonu desek wywołała zrozumiałe zainteresowanie władz, które dokładają wiele starań, by historię tę należycie wyświecić, oraz winowajców oddać w ręce sprawiedliwości.

Kino-teatr „ODEON” — Radom

Od poniedziałku 20 października b. r.

Miłosna Noc Skazańca

w rolach głównych:

Karina Bell oraz Göste Ekman

II.

NAD PROGRAM:

Ken Maynard i Biały Jego Koń
TARZAŃ

Pokój umiarkowany do wynajęcia, dla pana. Wiadomość, Żeromskiego 70 m. 11. 1 — 3

Skandal w tunelu
40 milionów za odkopanie
starej budowli austriackiej

Cała Rumunja, a z nią i inne kraje Europy mają bardzo wesoły temat do rozmów na kilka tygodni.

Dokonano bowiem w Rumunji oszustwa na wielką skalę, a przeprowadzono je tak sprytnie, że dopiero po ukończeniu „prac” przy budowie tunelu kolejowego wyszło na jaw, że tunel ten dawno już był wybudowany.

W pierwszych dniach października Rumunja obchodziła uroczystość ukończenia robót przy budowie tunelu na linii kolejowej Rodna — Dorna Watra. Budowa tego tunelu pochłonęła sumy równające się 4.000.000 złotych.

Wykonanie prac było powierzone pewnej firmie bukareszteńskiej, której oferta była najniższą. Działo to się w 1923 roku. Wszystkie dokumenty odnoszące się do początków tej sprawy znikły obecnie.

Po zatwierdzeniu oferty inspekcja kolei, ani izba kontroli nie wysłały swoich przedstawicieli na budowę, zadawałając się sprawozdaniami firmy, lub przygodnymi informacjami niższych urzędników, którzy „przypadkowo” odwiedzili budowę.

Umowę zawarto na okres 7-letni. Sprowadzono maszyny, zakontraktowano robotników i prace rozpoczęły się. Rząd Rumuński wypłacał co rok sumy dochodzące... do sumy 6.000.000 złotych. W końcu sierpnia zawiadomiono dyrekcję kolei w Bukareszcie, że tunel jest skończony. Wyjechała więc komisja ministerjalna i tunel przyjął.

Zamierzano wydać cały szereg bankietów i przyjęć. Zaproszono prasę krajową i zagraniczną, aby zwiedziła nowy tunel, zbudowany w tak prędkim czasie. Zamierzano odznaczyć szereg dyrektorów i urzędników orderami.

Komisja wróciła, przywoząc ze sobą zamiast sprawozdania z przyjęcia tunelu... czterech dyrektorów firmy.

Jak się okazało, tunel był wybudowany w czasie wojny przez armję austriacką dla celów strategicznych. Wejścia były zasypane ziemią. Maksymalny koszt odkopania tunelu i doprowadzenia go do stanu używalności mógł wynosić 200 tys. złotych.

Obecnie cały zarząd zasiadł za kratkami.

Głód szybkości

800 kilometrów na godzinę —
Balon na szynach

Z Berlina donoszą, że jednemu z tamtejszych inżynierów udało się skonstruować samolot, będący w stanie osiągnąć niesłychaną dotychczas szybkość 800 kilometrów na godzinę. Szybkość ta pozwoliłaby na przebycie drogi z Berlina do Paryża w jedną godzinę. Próba tego nowego samolotu nastąpi w najbliższym czasie.

W dziedzinie szybkiej komunikacji urzeczywistnia się również pomysł pewnej technicznej kombinacji, którą można nazwać „Zeppelinem na szynach”. Wynalazek ten, zupełnie podobno już opracowany, ma być wypróbowany praktycznie na dystansie Berlin—Hamburg.

Nowy ten wehikuł jest balonem o formie cygara typu Zeppelina z kołami dostosowanymi do szyn kolejowych i z bardzo silnym propellerem.

Z przeprowadzonych wyliczeń należy przypuszczać, że nowy ten pojazd będzie w stanie rozwinąć szybkość 180 kilometrów na godzinę.

Na trasach nie posiadających zbyt ostrych łuków, komunikacja tego rodzaju nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. O ile niebezpieczeństwo krzyżwizn w tym wypadku da się ominąć drogą ulepszenia tego wynalazku, nabrać on może kolosalnego znaczenia.

Mimo tragicznej śmierci konstruktora pierwszego raketowego auta, Baerliera, podjęte w tym kierunku prace nie ustają ani na chwilę. Próby zmierzające do skonstruowania statku powietrznego popędzanego systemem raketowym, trwają bez przerwy i prowadzą je inżynierowie na czele ze znany nym fabrykanem samochodów Opel, mają nieplonną nadzieję, że doprowadzą one wkrótce do pomyślnego rezultatu.

Narazie projektowana jest raketa, którą wysłanoby w przestrzeń jedynie z rejestrującymi, naukowymi aparatami służącymi do zapoznania się z różnymi zjawiskami panującymi w górnych i niezbadanych dotychczas warstwach atmosfery.

Z czasem, gdy wynalazek ten osiągnie doskonałość, znajdą się może śmiałkowie, którzy po zuchwalej parabolą biegnącej na 25 — 30 kilometrów nad ziemią przelecać Ocean, łącząc w ten sposób dwa lądy fantastycznym powietrznym mostem.

Zapisujcie się na członków

P. B. K.

ulica Lubelska Nr. 51

Inspektorat szkolny.

ISTNIEJĄCA OD 25 LAT
FIRMA

A. ST. SICZEK

filje: ŻEROMSKIEGO 31 — ŻEROMSKIEGO 58

NA WYSTAWIE PRÓB i WZORÓW
zaopatrzyła bufet w pierwszorządne
WYROBY MASARSKIE.

Obicie papierowe,

WYKWINTNE

tapetowanie pokoi

Sz. Sztajnman

RADOM, Lubelska 21

Listwy do ram — oprawa obrazów

BOGATY WYBÓR!
DOGODNE WARUNKI!

PIERWSZORZĘDNY KWARTET

Braci Pindrass — KONCERTUJE
CODZIENNIE w GODZ. POPOŁUDNIOWYCH i WIECZOROWYCH

W CAFE — RESTAURANT

B. PRZYBYTNIIEWSKIEGO.

HUTY LUSTRZANE

WYRABIAJĄ:

Szkló szybów lane, ornamentowe, katedralne, dachowe, druciaki, dachówki, posadzki, izolatory

RADOM, Nowy Świat Nr. 9

Telef. 117 Adres telegr., „LUSTRO - RADOM”

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. za tekstem 40 gr. Nekrologi wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.